Nr. 171. Kraków, Sobota 29 Lipca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

Nowe stronnictwo niemieckie w Austryi.

Od jakiegoś czasu pojawiają się w dziennikach wiedeńskich wzmianki i luźne wiadomości o zawiązać się mającem nowem stronnictwie „narodowo-niemieckiem“, któreby zjednoczyło coraz bardziej rozpierzchające się żywioły narodowców barwy Steinwendera i Luegera celem wytworzenia z nich silnego obozu, mogącego zastąpić i wyprzeć z areny publicznej dzisiejszych liberałów, szeregujących się pod sztandarem Plenera. Z ostatnich dzienników dowiadujemy się, że „mężowie zaufania“ tego stronnictwa przyszłości przygotowali już na mający się odbyć w jesieni wiec stronnictwa program polityczny, którego najważniejsze cele i zasady streszczają się w następujących punktach:

Stanowisko stronnictwa we wszystkich kwestyach życia publicznego opiera się przedewszystkiem na dążeniu do zapewnienia przewagi i siły żywiołowi niemieckiemu w Austryi. Ten postulat jest główną racyą bytu stronnictwa; opiera się na nim zarówno jego parlamentarna działalność, jak wolnościowe i społeczne jego dążenia.

Dalszem zadaniem stronnictwa jest obrona przeciw wszelkim zamachom, zmierzającym do zachwiania żywiołu niemieckiego w Austryi, której to idei wszelkie partyjne różnice winny być podporządkowane. Ponieważ ani od obecnego ani od przyszłego rządu, dopóki słowiański północny wschód wywiera wpływ na wewnętrzną politykę, nie mogą się Niemcy spodziewać odpowiedniego poparcia, przeto muszą się domagać utworzenia osobnego niemiecko-austryackiego państwa z wyłączeniem Galicyi, Dalmacyi i Bukowiny. Prócz tego narodowo-niemiecka polityka dążyć winna do zdobycia coraz szerszego wpływu na sprawy państwa, co o tyle da się osięgnąć, o ile Niemcy energicznie i wytrwale będą własne popierać interesa.

W tym celu, prócz dążeń do wywierania wpływu na ustawodawstwo i administracyę państwa, należy pracować nad powoływaniem do życia i rozwijaniem niemieckich towarzystw, mających za cel ochronę narodowości niemieckiej, tak, aby działalność ich objęła wszystkie warstwy społeczne.

Program tego stronnictwa oświadcza się stanowczo za szkołą nie-wyznaniową, jednakże z uwzględnieniem miejscowych potrzeb ludności. Wszelkie ograniczenia swobody życia politycznego, znajdujące swój wyraz w ustawach o stowarzyszeniach, zebraniach i prasowych, należy uchylić. Zamiast obecnej ordynacyi wyborczej, protegującej jedynie interesa wielkiego kapitału, potrzeba prawa wyborczego, któreby dało możność wszelkim stanom i zawodom do równomiernego uczestniczenia w pracach ustawodawczych.

Celem ochrony warstw ekonomicznie słabszych, celem utrzymania, a po części stworzenia silnego stanu średniego, a przeciwdziałania wywołanym nierównością społeczną przewrotowym zakusom, uznaje stronnictwo za konieczne: przyspieszenie reformy podatkowej i wymiaru należytości, ustalenie płac urzędników i unormowanie ich stosunków służbowych, dążenie do reformy stosunków rolniczych przez organizowanie towarzystw ubezpieczeń i kredytowych, ubezpieczenie rolników i najemników na starość, zmianę prawa swojszczyzny, obronę przeciw wyzyskowi posiadłości włościańskiej, zmianę ustaw przemysłowych, popieranie przemysłu przez państwo, ukrócenie nieprawnej konkurencyi, zaostrzenie ustaw konkursowych, wydanie surowych przepisów przeciw fałszowaniu towarów, ograniczenie handlu domokrążnego, udoskonalenie ustawodawstwa o ochronie i ubezpieczaniu robotników, dalsze upaństwowianie kolei, urządzenie państwowych i krajowych banków i domów składowych, ustawodawcze ograniczenie karteli, zwalczanie wszelkiego rodzaju korupcyi we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a nadewszystko opanowującego za pomocą prasy coraz szersze kręgi społecznego życia — wpływu żydowskiego.

Program nowego stronnictwa żąda wreszcie, aby w tem dążeniu do wyemancypowania własnego narodu z pod wpływu obcych żywiołów współdziałały wszystkie stronnictwa, starając się o popieranie „swoich“ na wszystkich polach. Jako najbliższe zaś i konieczne zadanie stronnictwa stawia program założenie poważnego przez Niemców dla Niemców wydawanego organu, gdyż bez tego środka nie podobna będzie celów stronnictwa osiągnąć.

* * *

Program nowego stronnictwa najbardziej zasadniczym jest przez to, że domaga się wyłączenia z dotychczasowego organizmu państwowego Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi. Ze szkicu dotąd ogłoszonego programu nie dowiadujemy się, co stać się ma z temi krajami: czy przyszłe państwo niemieckiej Austryi rzuca je na pastwę losów, lub, co prawdopodobniejsze, nada im oddzielny, na szerokich podstawach oparty samorząd, utrzymując je z państwem w pewnego rodzaju federacyi. Do takiej zmiany w organizacyi państwa nie tak łatwo doprowadzićby mogło nowe stronnictwo; objawiona jednak w tym kierunku dążność jasno tłomaczy jego zamiary. Przez oddzielenie tych trzech krajów bowiem zostaliby przedewszystkiem Czesi raz na zawsze oddani na łaskę i niełaskę Niemców, a z nimi razem Słowieńcy i Kroaci. Kwestyę czeską ubitoby zatem za jednym zamachem i Austrya, aczkolwiek terytoryalnie mniejsza, przybrałaby charakter czysto niemieckiego państwa. W ten sposób idea pangermańska odniosłaby tryumf w Austryi, która zbliżyłaby się niesłychanie swą ideą państwową i charakterem politycznym do Niemiec, tego przedmiotu westchnień autorów programu nowego stronnictwa.

Z zarysu polityki wewnętrznej i ekonomicznej widać jasno, że inicyatorzy stronnictwa „narodowo-niemieckiego“ zgromadzić chcą na wspólnym gruncie dzisiejszych narodowców, antisemitów i klerykałów barwy Liechtensteina i Ebenhocha. Dowodzą tego zwroty o teroryzmie żydowskim i wszechwładztwie kapitału. *Vaterland* powitał też ten program przychylnie, godzi się na politykę wewnętrzną i ekonomiczną, tylko protestuje przeciw wyłączeniu Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi.

Czy program ten rzeczywiście wytworzy w Austryi silniejsze stronnictwo, ośmielamy się wątpić. Przedewszystkiem nowych idei w nim nie ma — „to wszystko już było!“ Na wszelki sposób jednak podjęcie takiej myśli jest znamiennym objawem wewnętrznych stosunków w Austryi, którym Niemcy nadać chcą czemprędzej charakter pangermański, jakby się obawiali, że wkrótce mogłoby być za późno.

Z komisyi przemysłowej.

W drugim dniu przesłuchiwania znawców galicyjskich składali opinie następujący eksperci: 1) ze stowarzyszenia kowali i stelmachów w Krakowie p. Salwiński, 2) ze stowarzyszenia introligatorów i drukarzy w Krakowie pp. Kutrzeba i Kornecki, 3) imieniem związku dla wyrobów ślusarskich, nożowniczych, pilnikarskich i rusznikarskich w Krakowie p. Setkowicz, 4) imieniem spółki stolarzy krakowskich „Nadzieja“ p. Białostocki, 5) z kongregacyi kupieckiej w Krakowie dr. Hendryk Szarski, 6) imieniem związku dla handlu skórą i dla wyrobu obuwia w Dobczycach p. Fritsch z Krakowa, 7) imieniem krajowego Towarzystwa naftowego p. Pieniążek z Lipinek, 8) prof. Steingraber ze szkoły przemysłowej w Krakowie.

Większość znawców oświadczyła się za rozszerzeniem obowiązku wykazania się świadectwem uzdolnienia, jak niemniej za zaprowadzeniem egzaminów na czeladników i majstrów. Profesor Steingraber zgadza się jednak tylko na egzamina na majstrów, a nie popiera wcale żądania, aby zaprowadzono także egzamina na czeladników. Znawca ten domaga się posyłania praktykantów do szkoły uzupełniającej.

P. Kornecki żąda rozciągnięcia obowiązku wykazania uzdolnienia także na fabryczne przedsiębiorstwa. Wyjątek stanowiłyby tylko wielkie fabryki pracujące maszynami i motorami, gdyż takim fabrykantom nie należy stawiać żadnych przeszkód. Podstawą ocenienia czy przedsiębiorstwo jest fabrycznem lub nie, powinno być używanie maszyn i motorów, a nie ilość robotników. Odmiennego zdania jest prof. Steingraber, który wykazywał, że rozszerzenie powyższego obowiązku na przedsiębiorstwa fabryczne nie przyniosłoby żadnej korzyści drobnemu przemysłowi. Zapatrywanie prof. Steingrabera podziela p. Białostocki, który podnosi, że drobni przemysłowcy nie mają kapitału, aby przedsiębiorstwo prowadzić fabrycznie, jest więc korzystnem dla kraju, jeżeli kapitaliści otwierają fabryki wyrobów rękodzielniczych.

Wielu znawców żądało, aby kupcom zabronić brania miary. Wystąpił przeciw temu dr. Szarski, który podnosi, że gdy krawcy uskarżają się na branie miary przez kupców, tak na odwrót kupcy skarżą się, że krawcy mają formalne składy sukna. Przez zakaz brania miary nie ograniczonoby zresztą wcale handlu gotowemi ubraniami. Natomiast prof. Steingraber mniema, że taki zakaz zniszczyłby handel gotowemi ubraniami, a kto ma prawo sprzedawać takie ubrania, musi być upoważnionym do brania miary, bo poprawienie ubrania źle leżącego bez wzięcia miary jest niemożebnem.

Wielu mowców przemawia przeciw obowiązkowi oznaczania na towarach źródła pochodzenia i żąda, aby pod tym względem pozostawić zupełną swobodę producentom. Natomiast żądano zgodnie, aby zaprowadzić przymus posyłania praktykantów do szkół uzupełniających. Żądano jednak zmiany nauki wieczornej na dzienną, a prof. Steingraber wykazywał, że nauka wieczorna nie przynosi żadnej korzyści i przemawiał również przeciw odbywaniu nauki w niedzielę przed południem.

W sprawie czeladników pracujących po za warsztatem p. Kornecki oświadcza, że jest to rak toczący przemysł, nie można go jednak radykalnie wykorzeniać, ponieważ przez to pozbawiłoby się setki rodzin chleba. Należy jednak zaprowadzić kontrolę i wydawać karty upoważniające do roboty w domu dla pewnego majstra. Natomiast p. Białostocki żąda zupełnego usunięcia tego zła i wykazuje, że wszyscy ci czeladnicy pracują wśród najopłakańszych stosunków sanitarnych.

Znawcy oświadczają się za ustawowem oznaczeniem dnia pracy, względnie dnia handlowego, w wysokości 11 względnie 13 godzin, tudzież za utrzymaniem książek robotniczych.

Wszyscy znawcy oświadczyli się za powiatowemi, względnie krajowemi związkami stowarzyszeń przemysłowych. Z wyjątkiem pp. Steingrabera i Pieniążka, wszyscy znawcy sprzeciwiają się rozszerzeniu obowiązku ubezpieczenia od wypadków także na drobny przemysł. Kasy chorych w stowarzyszeniach przemysłowych winne mieć szerszą autonomię i wraz z kasami terminatorów zostawać w zarządzie stowarzyszenia, nadto tworzyć należy kasy chorych dla majstrów.

Wojna cłowa.

Wbrew dotyczczasowym przypuszczeniom, pomiędzy Rosyą a Niemcami prawdopodobnie rozpocznie się niebawem wojna cłowa. Wczoraj Rada związkowa w Berlinie rozpatrywała wniosek pruski, domagający się podwyższenia ceł w stosunku do Rosyi o 50%, a sekretarz stanu dla skarbowości Rzeszy niemieckiej Maltzahn udał się do Kiel, aby uzyskać przyzwolenie cesarza na ten projekt. Powszechnem jest mniemanie, że Rada związkowa przyjmie wniosek pruski i że tym sposobem od 1 sierpnia rozpocznie się już wojna cłowa. Opinia publiczna w Niemczech aprobuje stanowczość rządu i domaga się, aby rząd nie ustępował Rosyi. Powodem do tego środka ma być nieprzychylne zachowanie się Rosyi względem Niemiec, bo chociaż pomiędzy Niemcami a Rosyą są obecnie w toku układy i ostateczne ich załatwienie na wniosek Niemiec ma być do jesieni odłożone, Rosya pomimo tego, nie czekając wyniku układów postanowiła zaprowadzić w stosunku do Niemiec taryfę maksymalną. Otóż Niemcy chcą odpowiedzieć na to także maksymalnem podwyższeniem ceł względem Rosyi, jakie dopuszcza konstytucya, mianowicie o 50%.

Dzienniki niemieckie zamieszczają półurzędowy komunikat, usprawiedliwiający postępowanie rządu niemieckiego. W komunikacie tym powiedziano, że zaprowadzenie taryfy maksymalnej, pomimo toczących się układów, jest ze strony Rosyi czynem dla Niemiec tak nieprzychylnym, że czyn ten wprost zmusza Niemcy do zarządzenia odpowiednich represalij. W Petersburgu powstało niezadowolenie z powodu, że Niemcy nie przystąpiły natychmiast do proponowanych układów, lecz zażądały odroczenia konferencyi do jesieni, ale, jak tłomaczy komunikat, żądanie to miało słuszne powody. Komunikat powołuje się na to, że parlament niemiecki zbierze się dopiero w listopadzie, a teraz w czasie feryj, i to po tak mozolnym okresie parlamentarnym, nie łatwo byłoby zebrać niezbędne siły fachowe, aby im powierzyć sprawę traktatu handlowego z Rosyą.

Zresztą kwestya terminu podrzędne tylko ma znaczenie, gdyż co do samej istoty kwestyi, co do warunków traktatu handlowego nie ma porozumienia pomiędzy obu państwami. Taryfa analogiczna z przyznaną przez Rosyę Francyi, zawierałaby dla Niemiec bardzo nieznaczne ulgi, nie wyrównujące ustępstwa, jakiego Rosya żąda od Niemiec, mianowicie zniżenia ceł zbożowych o 30%.

Półurzędowe dzienniki niemieckie zaznaczają, że rosyjska taryfa maksymalna zaszkodzi wprawdzie handlowi i przemysłowi niemieckiemu, ale Rosya naraża się na gorsze jeszcze następstwa skutkiem podniesienia niemieckiej taryfy cłowej o 50%, ponieważ rosyjski wywóz do Niemiec

---

BRONISŁAW SZWARCE.

Siedm lat w Szlyselburgu.

12 (Ciąg dalszy.)

Nigdym w życiu tak pilnie i tak wesoło nie pracował, jak w miesiącu styczniu roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1866. Była to prawdziwa mysia, czy robaczkowa robota. Kto inny na mojem miejscu inaczejby postąpił i możeby się był wydostał — ale ja nie miałem po temu ani sił ani usposobienia. Trzeba było przedziurawić pułap, potem od razu złamać deski, podnieść podłogę strychu i wyleźć, nie zważając na trzask i stuk, — prawdopodobnieby się to udało, jakem się później przekonał z cudzego przykładu w innych więzieniach. Ja wolałem dłubać i dłubać, by nie było ani huku, ani śladu, by się prześliznąć jak wąż, — ale z jednym gwoździem, ileż trzeba było na to czasu!

Styczeń się kończył, i ledwom wyskrobał, że się tak wyrażę, w pułapie taką dziurę, że zaledwie mogła przeleźć głowa z plecami — a tu nad pułapem jeszcze kilkocalowa próżnia i nad nią podłoga strychu, zbita z dwucalowych desek. Trzeba jak najprędzej i tę zawadę usunąć.

Za to nie było ani stuku, ani poszlaki. Kiedy się wszystko wieczorem uspokoi, kładę się spać i gaszę świecę — nikt na to nie zwracał uwagi [1]). Potem powoli, powoli lezę na piec i zaczyna się zawzięta dłubanina sosnowego drzewa. Przez noc nabierze się kupa trocin, którą potem wynosiłem na dziedziniec podczas przechadzki; dziura się przed rankiem papierem zakleja i mysz więzienna, zmęczona kilkugodzinną pracą, śpi sobie najspokojniej na twardym carskim sienniku.

Nie brakło mi także wrażeń w ciągu tej dłubaniny. Ledwom się zabrał do pracy z całym zapałem, półleżący, półwiszący na piecu, ruch i stuk w korytarzu — zmiana warty. Wówczas, albo się ześliznę na łóżko i chrapię w najlepsze, albo wiszę cicho na gzymsie, trzymając papier w pogotowiu. Żołnierz się zbliża do okienka, popatrzy w ciemność i pójdzie dalej miarowym krokiem. Dopiero kiedy po kwadransie, dłużej może, wszystko znowu zcichnie, mogę dalej pełnić swoje mrówczane inżynierstwo.

Zdawałoby się, że przy takich przeszkodach nie można nigdy obrachować jak należy, czy pracować dalej, czy czekać lepszej sposobności. A nuż wpadną do celi, a nuż ruch w korytarzu oznacza nie zmianę warty, ale nadejście władzy, nagłą wizytę — bo i tak bywało, choć zrzadka. Zaskoczą znienacka — i wszystko od razu przepadło.

Tak się zdaje człowiekowi ze świata, ale nie więźniowi, obytemu z celkowem życiem.

Jużem powiedział, że się słuch tak wyrobi, iż słyszysz wyraźnie, kto i jak pechodzi do drzwi, nawet w dzień; tem bardziej śród długiej nocnej ciszy. Od razu wiesz, że na tamtym końcu korytarza kroczy nie szyldwach, ale podoficer, smotrytjel, czy inna ważna figura; wtenczas masz aż nazbyt czasu, by dziurę zalepić i kłaść się na łóżko. Kiedy zaś zwyczajny szeregowy miarowym, leniwym i ledwie dosłyszalnym krokiem sunie po kamiennej posadzce, wiesz, że nie ma strachu i dłubiesz dalej najspokojniej, chyba że stanął u samych drzwi i słucha; wtedy przestaniesz na chwilę, wisisz nieruchomy i słyszysz tylko swój własny oddech i przyspieszone bicie własnego serca. Przyjemne to były chwile!

Z tem wszystkiem, kiedym się dostał do podłogi strychu i głową poruszyć jej nie mogłem (bo bywają przecie takie szalone nadzieje), doznałem pewnego rozczarowania. Wiedziałem, że tak będzie, byłem tego pewny, jeśli tylko pewność na świecie istnieje — ale taka już ludzka natura, że się gniewa na najnaturalniejsze rzeczy, jeśli się nie zgadzają z wymarzonym ideałem.

Zresztą nic nie pomoże; trzeba dziurawić dalej. Wówczas wpadłem na koncept — genialny.

Jużem doszedł do takiej zuchwałości, że zbadawszy dokładnie czas i chwile zmiany wart i wszystkie inne zwyczajne okoliczności, pracowałem sobie najspokojniej przy świecy. Kostromiak czy Wiatczanin chrapie sobie najspokojniej z karabinem, aż się echo po korytarzu rozlega, a ja stawiam ogarek na piec i dłubię. Najmniejszy ruch — ff! — świecy nie ma.

Więc musiałem się wystrzegać, by łojówka nie zakopciła niepokalanej białości carskiego sufita, bo gdy się to czasem zdarzyło, traciłem ogrom czasu dla złagodzenia śladów przestępstwa.

Ów zaś niepożądany kopeć naprowadził mię na ową „genialną“ myśl. Pół minuty — i tli już sosnowa deska, czernieje, zwęgla się — a wówczas gwóźdź działa jak w maśle i otwór migiem się zwiększa. Serce napełnia się radością, bom wynalazł nowy, wyśmienity sposób.

Ale ten sposób, tak dla mnie dogodny i z którego byłem tak dumny, miał być przyczyną mojej zguby. Tak niestety często bywa na świecie i wkrótce się o tem przekonałem.

XV.

Dziurawienie podłogi strychu nie mogło się dokonywać podług pierwotnego sposobu. Trzeba było działać jak najprędzej, ale tak, by nic na zewnątrz nie było widać, a kiedy się deska cieńszą stanie, wtedy od razu przebić. Bo nuż przyjdą i zobaczą spustoszenie? Prawda, że rzadko słyszałem nad sobą kroki, ale zawsze zdarzało się to kilka razy do roku. Więc zwęglałem dłużej i głębiej, dłubanie szło łatwiej — ale już bałem się, aby się deski nie zapaliły. I miałem najzupełniejszą słuszność.

Raz — 1-go lutego — wlazłem na piec w nocy i odlepiłem papier. Usłyszałem szum głuchy i wnet pokazał się czerwony, spiczasty języczek, urągający mi z czarnego otworu — płomień...

Przylepiłem znowu papierową tarczę, — wiedziałem, że, skoro powietrza nie będzie, przestanie płonąć — i zacząłem myśleć o tem — co robić?

Dawno było po północy. Klucze odnieśli o 9 do komendanta, nikt nie przyjdzie, dowołać się nawet trudno, choćbym chciał. Przyłożyłem ucho do pułapu — szum przestał: więc tli się tylko powoli. Pewno od rozgrzanej deski zatliły się wióry czy inne jakieś świństwo pod podłogą; pożar będzie, ale nie zaraz, jeśli dziura zalepiona. Czy dać się rozwinąć pożarowi i korzystać z popłochu dla ucieczki? Alem zamknięty, wszyscy śpią, klucze u generała: nim otworzą, dym mię udusi. Zawołać podoficera, *smotrytjela*?

Ach, jak się nie chce! Cała praca przepadła i na wieczne czasy tu mię zamurują — a może, kto wie, powieszą za podpalenie.

W każdym razie poczekam. Zapali się, to spróbuję uciec, jeśli mnie dym nie zadusi, — zawołać zawsze czas. A może i zgaśnie ogień bez powietrza, co daj Boże!

Takie i inne myśli tłoczyły mi się w głowie, kiedym siedział przy stole, paląc papieros i spoglądając na to miejsce nad piecem, gdzie był otwór, ale gdzie nic nie było widać, prócz jednostajnej białości tynkowanego sufitu. Ha! jak Bóg da. Pójdę spać.

Kiedym się obudził 2 go lutego, przekonałem się nasamprzód, jak ongi po wyroku śmierci i po komunii w celi dla skazańców, w cytadeli, że jeszcze żyję zdrowiuteńki, — a potem, że się nic, ale to nic nie zmieniło. Te same białe ściany, ten sam wapienny pułap, te same kraty, a za niemi chodzący po śniegu w szarym kożuchu, z ogromnym baranim kołnierzem, znudzony, białowłosy żołdak. Wąchałem — ani śladu dymu.

Szalona nadzieja od razu mi w głowę wlazła. Zgasło na pewne, bom tak starannie papier w nocy przylepiał; poczekam dzień jeden, dwa, aż ostygnie i znowu do roboty, ale już, słowo daję, bez świecy, choćbym miał paznogciami dziurę wydrapać. Chwała Bogu, chwała Bogu!

Wlazłem na piec, odlepiłem — szum, mocniejszy już, a wkrótce czerwony języczek..

Teraz już nie można było wątpić, wszystko przepadło. Zalać? Ale poplamię cały sufit, wszystko się zmoczy i jedyny arkusz się rozlezie: cała intryga wyjdzie na jaw. Zresztą kto wie, gdzie ogień; bo tu w otworze go nie było, deska nawet nie była gorąca. Wszystko przepadło!

Nie wiem jak długo siedziałem, patrząc w gorzkiej zadumie na nieszczęśliwy, znowu starannie zalepiony otwór. Na nic wszystkie wysiłki — odbiorą ubranie, pieniądze, wszystko — zgniję w tym przeklętym lochu, chyba że powieszą. Złapałeś się bratku — jesteś osłem!

Może sprytniejszy subjekt znalazłby jakiś wykręt, wyłgałby się, wszystko zwalił na przypadek albo na cudzych, słowem zamazałby sprawę — ja nic takiego w swojej mózgownicy nie odszukałem — ba! nie przyszło mi to nawet na myśl.

Zły, zawstydzony, ponury, z najgłupszą na świecie miną zapukałem do okienka.

Pokazała się płowa twarz żołnierza: *Szto nada?* [1]).

— Smotrytjela!

Znikła twarz, zapadła klapa, i ja znów siedzę, smutny, zły — ach jaki zły na siebie! Ale rady nie ma.

Długo musiałem czekać, spoglądając czasami na niewidzialny pożar; nareszcie brzęknął zamek; wchodzi uprzejmy jak zawsze i uśmiechnięty nadzorca.

— Co pan sobie życzysz?

Ale musiał zobaczyć, że niezwykle głupią mam minę, bo od razu spoważniał.

— Panie smotrytjelu, pali się.

Aż się wzdrygnął biedny oficer.

— Jak? pożar? gdzie?

— Tam, na górze.

I pokazuję nieszczęsny sufit z miną żaka, który książkę splamił, albo majtki podarł. Smotrytjela wąziutkie oczki ledwie nie wylazły na wierzch ze zdziwienia.

— Gdzie?! nic nie widać!... a wy jak wiecie, że się pali?

— Ale tam, mówię; patrzcie dobrze, gdzie dziura.

— Żartujesz pan! nic nie widać; jaka tam dziura?!

Nie miałem ochoty dalej prowadzić rozmowy,— wlazłem na piec i oderwałem papier: pokazała się zdradziecka dziura, a w niej wkrótce czerwony płomyk. Nie widziałem wówczas twarzy smotrytjela, ale wyobrażam sobie, co się na niej wyrażało, — ani słówka nie dodał, i wyleciał jak z procy. (C. d. n.)

---

[1]) Świeca właściwie powinna się palić noc całą: nie wiem, dlaczego w Szlyselburgu tego nie przestrzegano.

[1]) Czego trzeba?

jest znacznie większy od niemieckiego wywozu do Rosyi.

Ton prasy niemieckiej jest nader ostry i większa część dzienników oświadcza, że tylko stanowcze środki odwetowe doprowadzą Rosyę do przeświadczenia, że jej własne interesa ekonomiczne wymagają, aby oględniej postępowała w swych stosunkach cłowo-politycznych. Jeden z dzienników odezwał się nawet, że chociażby układy, zapowiedziane na jesień, przyszły do skutku, to i tak niepodobna się spodziewać pomyślnego załatwienia sprawy, dopóki finansową i handlową polityką Rosyi kieruje minister Witte, który odznacza się tak wielkim uporem na niekorzyść własnego kraju.

Zapowiedziane środki, jakoteż ostry ton prasy niemieckiej dają wyraźnie do poznania, że stosunki handlowo-polityczne pomiędzy Rosyą a Niemcami w ostatniej chwili znacznie się zaostrzyły i że układy są na bardzo niepomyślnej drodze. Pomimo tego większa część prasy niemieckiej wyraża opinię, że to naprężenie stosunków cłowych nie wpłynie na stosunek czysto polityczny i na sytuacyę międzynarodową. Czy przypuszczenie to nie jest zbyt optymistycznem?

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 27 lipca.

Wobec przepełniającej galeryę publiczności, odbyło się wczorajsze posiedzenie Rady, ostatnie przed nowem ukonstytuowaniem, po dokonanych w czerwcu b. r. wyborach. Liczba obecnych na posiedzeniu członków Rady wynosiła 39, co o tej porze, gdy wiele osób przebywa na letnich mieszkaniach lub w uzdrowiskach, niepospolitym jest objawem. Liczni pp. radcy umyślnie przyjechali do Krakowa, aby brać udział w rozstrzygnięciu ważnej dla miasta sprawy wydzierżawienia nowego teatru. — Przewodniczył obradom prezydent p. Friedlein.

Sekretarz prezydyum odczytał nadesłane do Rady pisma: R. m. Federowicz wniósł pisemne żądanie 6-tygodniowego urlopu; r. m. John żądanie uwolnienia od czynności radzieckich do końca kadencyi. Rada uwzględniła oba żądania. Odczytano również pismo komitetu jubileuszu Kornela Ujejskiego we Lwowie.

R. m. Wodzicki zainterpelował prezydyum w sprawie akcyi ratunkowej przy zawaleniu się kamienicy w ulicy Długiej. Dzienniki szczegóły akcyi owej przedstawiły w bardzo niekorzystnem świetle dla ratujących. Należałoby rzecz całą wyświetlić i jeżeli się da zaprzeczyć, jakoby ratunek był złym i wprost szkodliwym. Jeżeli na razie prezydent nie mógłby dać w tej mierze wyjaśnień a Rada nie prędko się zbierze, wypadałoby zamieścić w dziennikach uspokajający opinię mieszkańców miasta komunikat.

Prezydent p. Friedlein opowiada szczegóły wypadku, przy którym osobiście był w ciągu dnia kilka razy. Z przemówienia wynika, iż przy akcyi ratunkowej niebezpieczeństwo dla ratujących stwierdził inspektor budownictwa p. Wdowiszewski. Trudno było narażać życie ze 20 ratujących dla natychmiastowego wydobycia, jak twierdzono, jednego tylko pod gruzami zostającego człowieka. Straż ogniowa cofnęła się od ratunku przed 12, zaś około 2-giej po południu znów przybyła, aby z większą ostrożnością usuwać nagromadzone gruzy. Komisarzowi policyi p. Banachowi ratunek zbyt powolnym się wydał, zapytywał więc prezydenta, czy zezwoli na wezwanie wojska. Prezydent zezwolił i przybyło 10 żołnierzy inżynieryi z porucznikiem, bez narzędzi. Straż ogniowa wyciągnęła z pod gruzów nieżywego już Leśniaka. Straż z całem poświęceniem starała się ratować, — jeden ze strażaków zdołał zejść do piwnic, lecz i tamtędy niepodobna było w krótkim czasie i wobec niebezpieczeństwa zawalenia się domu do reszty pokierować ratunkiem, — to też drugiego człowieka, chłopca Dzika odszukać nie zdołali.

R. m. dr. Boroński żąda wytoczenia śledztwa przeciw urzędnikom budownictwa nie ulega bowiem wątpliwości, iż gdyby ze strony magistratu należyty był dozór nad budową ani zły plan nie mógłby być zatwierdzony, ani zły materyał użyty. R. m. dr. Pieniążek żąda ścisłego przestrzegania, aby prywatni kierownicy budowy faktycznie wykonywali swoje obowiązki.

Prezydent odpowiedział, iż uwzględni wyrażone życzenia.

R. m. Redyk zapytuje prezydenta o stan biblioteki i darów złożonych miastu przez sukcesorów śp. dra Adryana Baranieckiego. W jednem z pism głoszono, iż bibliotece i darom grozi zniszczenie i zatracenie, więc należy sprawę wyjaśnić.

Prezydent p. Friedlein odpowiada, że dary znajdują się w depozycie kasy miejskiej, zaś biblioteka nie uległa bynajmniej zniszczeniu i znajduje się w lokalu w klasztorze OO. Franciszkanów.

R. m. dr. Zoll dodaje do tej odpowiedzi, iż sekcya szkolna uchwaliła prosić sekcyę skarbową i prawniczą o powzięcie uchwał celem ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Jako wniosek naglący imieniem prezydyum fizyk miasta dr. Buszek przedłożył żądanie nieograniczonego kredytu na zarządzenia przeciw zawleczeniu cholery. Tenże referent wniósł uchwalenie podziękowania ze strony reprezentacyi miasta konwentowi Braci Miłosierdzia za gotowość niesienia pomocy gminie w kwestyach sanitarnych i szpitalnych. Oba wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem prezydyum adjunkt mag. p. Banaś wniósł żądanie złożenia deklaracyi skarbowi wojskowemu, w sprawie nabycia przez miasto gruntów fortyfikacyjnych za cenę 120.725 złr. Na warunki gmina się zgadza. Pas, na którym nie wolno będzie budować, wynosić ma nie 19, jak pierwotnie żądano, lecz 15 metrów szerokości. Nad sprawą wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos pp. dr. Boroński, dr. Rosenblatt dr. Hajdukiewicz, hr. Wodzicki i prezydent. — W konkluzyi zezwoliła Rada na złożenie żądanej deklaracyi.

Wybór wice-prezydenta miasta w myśl objawionego wczoraj życzenia, odbędzie się po ukonstytuowaniu nowej Rady.

Z porządku dziennego przystąpiono do załatwienia wniosków komisyi teatralnej. Prezydent polecił zaznaczyć w protokóle, iż r. m Pawlikowski opuścił salę obrad

Referent dr. Jakubowski przedłożył znany już czytelnikom naszym rezultat narady i głosowania, odbytego w komisyi teatralnej po otwarciu trzech wniesionych na dzierżawę ofert. Komisya nie poleca żadnego z kandydatów i nie uważa za rzecz właściwą dyskusyi nad nimi, gdyż każde zdanie może być tylko wyrazem osobistych zapatrywań. Po oświadczeniu tem powołał prezydent do skrutynium pp.: Chylińskiego, Kwiatkowskiego, dr. Hajdukiewicza i dr. Kohna. Głosowanie odbyło się kartkami. Na 39 głosujących p. Tadeusz Pawlikowski otrzymał głosów 33, p. Glikson głosów 5, jedną kartkę oddano białą. Dzierżawę teatru objął zatem na lat 6 p. Tadeusz Pawlikowski.

W sprawie wydzierżawienia bufetu w teatrze, postanowiła komisya rozpisać nowy konkurs. Referent zażądał upoważnienia prezydenta, aby wraz z obecnymi w Krakowie członkami komisyi teatralnej, zadecydował ostatecznie o osobie dzierżawcy tych bufetów. Upoważnienie Rada udzieliła. Referent oświadczył wreszcie iż gmach teatralny zupełnie gotowy do dawania widowisk, oddany będzie nowemu dzierżawcy 1 października b. r. Kurtyna, którą maluje Henryk Siemiradzki, również na ten termin będzie gotowa.

Po załatwieniu tej sprawy, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lipca.

Rozwiązanie seminaryum ruskiego w Wiedniu i założenie trzech seminaryów dyecezalnych w Galicyi w miejsce dotychczasowego we Lwowie, wywołało rozgoryczenie w sferach ruskich. Powszechnie głoszono, że jest to następstwem pobytu ks. metropolity w Rzymie i jego rokowań z kuryą rzymską. Aby uchylić dalsze domysły, zamieszcza *Polit. Corresp.* korespondencyę ze Lwowa, najwidoczniej z urzędowego pochodzącą źródła, w której powiedziano przedewszystkiem, że sprawa seminaryów była już przedmiotem narad w sferach rządowych od półtrzecia roku, przyczem były w grze nietylko interesa kościelne, lecz także łączące się z niemi interesa państwowe.

Centralne seminaryum św. Barbary w Wiedniu, — czytamy w komunikacie *Pol. Corresp.* — nie odpowiadało już więcej celowi, jaki mu przy założeniu przez Maryę Teresę nadano, o czem wiedziano od dawna w „dobrze poinformowanych“ sferach ruskich, a ostatniemi czasy sprawdzono urzędownie na kilku wypadkach. Podczas bowiem, gdy ten zakład naukowy powołany był do kształcenia kandydatów na wyższe hierarchiczne stanowiska w kościele ruskim, pokazało się w ostatnich czasach że administracya państwa przy nadawaniu tego rodzaju posad walczyć musi z brakiem odpowiednich kandydatów. Nie spełniano także w tym zakładzie w pożądanej mierze zadania, zakreślonego przez Maryę Teresę, aby wychowanków tego seminaryum kształcono „w duchu patryotycznym.“ Jakkolwiek oddziaływać tutaj mogły okoliczności, niezależne od zarządu seminaryum, mianowicie zboczenia młodych kleryków, pochodzące z pobytu w stolicy i wytwarzające się ze stosunków ich z młodzieżą uniwersytecką, do różnych należącą narodowości, — przecież stwierdzić musiano fakt, że wychowańcy seminaryum św. Barbary także podczas swej kapłańskiej działalności w Galicyi znachodzili się często wśród tych żywiołów, które wcale nie popierały katolicyzmu, ani nie okazywały uczuć wiernopańswowych w pewnych sferach Rusinów w Galicyi.

Nawet — pisze *Pol. Corresp.* — wśród tych, niepomnych na swoje obowiązki kapłanów ruskich, którzy przed laty wyjechali do Rosyi, aby tam współdziałać nad podjętem przez rząd rosyjski zniszczeniem unii tamtejszego grecko-katolickiego kościoła z Rzymem, można było odkryć byłych wychowanków seminaryum św. Barbary. Obecnie więc podjęta reforma gr.-kat. seminaryów w pełnej mierze zapewnić może osiągnięcie celu, wytkniętego przy zakładaniu seminaryum św. Barbary, i tem samem zapewnić kościołowi grecko-kat. w Galicyi obfitszy kontyngent sił wyżej wykształconych, niż to dotychczas się zdarzało i niż tego przy dotychczasowej organizacyi seminaryów wyczekiwać można było.

Jak widzimy, urzędowy komunikat lwowski tłómaczy rzecz jasno i otwarcie. Rozwiązano seminaryum św. Barbary w Wiedniu, gdyż zakorzenił się tam zły duch, duch propagandy rosyjskiej, który głośnem echem odzywał się później w Galicyi.

Z Austro-Węgier.

Przedwczoraj odbyło się pod przewodnictwem hr. Taaffego posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem zajmowano się załatwieniem bieżących spraw. Według *Morawskiej Orlice* hr. Taaffe zabawi w Wiedniu do poniedziałku i wyjedzie dopiero w przyszłym tygodniu do Elischau, gdzie ma zabawić do połowy sierpnia.

Pomiędzy *Czasem*, organem realistów czeskich, a *Narodnemi Listami*, organem Młodoczechów, toczy się spór, czy program młodoczeski obowiązuje stronnictwo realistów. *Czas* twierdzi, że stronnictwo realistów, łącząc się z młodoczeskiem nie przyjęło młodoczeskiego programu, lecz oświadczyło, że obstaje przy swoim programie. Zaprzeczają temu *Narodni Listy*, twierdząc, nie bez racyi, że żadne stronnictwo nie przyjmuje do grona swego ludzi, którzy wywieszają własny program i zastrzegają sobie, że postępować będą według tego programu. Organ młodoczeski przypomina, że żaden z posłów, należących do stronnictwa realistów, ubiegając się o mandat, nie głosił tej odrębności programu i zarzuca realistom, że podstępnie uzyskali mandaty poselskie. Jest to spór, który nie zapowiada wcale rozbicia się stronnictwa i zakończy się niewątpliwie wspólną akcyą obu stronnictw.

Zdobycze Polaków.

W prasie niemieckiej nie przestają pojawiać się najróżnorodniejsze wieści o rzekomych zdobyczach Polaków za głosowanie za ustawą wojskową. W jednym z ostatnich numerów zamieszcza *Koln. Volks. Ztg.* artykuł p. t.: *„Die Polen und die Interessen Politik“*, w którym czytamy:

„Polacy liczą nietylko na rewizyę Falkowskich okólników, dotyczących kwestyi językowej i na przywrócenie nauki polskiego języka w dzielnicah polskich, do których liczą także Górny Śląsk i warmiński powiat olsztyński, ale nadto na oddanie lokalnej inspekcyi szkolnej duchownym w polskich okolicach Księstwa i Prus Zachodnich; co więcej, wysoce wykształceni Polacy roztrząsają zupełnie na seryo pytanie, czy nie nadejdzie niebawem czas, w którym p. Kościelski będzie naczelnym prezesem Księstwa.“

Autor artykułu przechwala się, że centrum, jako stronnictwo, które na swym sztandarze wypisało hasło: „za prawdę, wolność i prawo“, występowało zawsze w interesie Polaków i sprawę ich uważało za własną. Polityki interesów — zaprawdę, nie prowadziło przy tem centrum. Toż nawet ks. Bismark oświadczył niejednokrotnie, że polonizm zmusił go do walki kulturnej i że przeciwko centrum wystąpił właściwie tylko z powodu jego stosunków z Polakami. Za poświęcenie Polaków atoli nie chciało centrum zawrzeć jednostronnego *modus vivendi* z ks. kanclerzem. Polacy myślą inaczej; dla polityki interesów rozłączają się z lekkiem sercem z wielką frakcyą centrum, która z nimi przez 20 lat przeszło była sprzymierzoną.

Z wywodów tych widać jedno: oto prasa pruska z góry zastrzega się przeciw wszelkim „ustępstwom“ na rzecz Polaków, wypowiadając rządowi w takim razie zaciętą walkę.

Z Paryża.

Dzisiaj już miała się rozpocząć blokada wybrzeży siamskich pod kierunkiem admirała Humanna. Onegdaj już Francuzi zajęli dwie wyspy w pobliżu przylądka Samit, znajdującego się na granicy pomiędzy Siamem a Kambodżą. Ale rozpoczęcie blokady, według przyjętego zwyczaju, powinno być pierwej notyfikowane władzom siamskim, tymczasem dotychczas o notyfikacyi nie było słychać. Zdaje się zatem, że blokada dzisiaj jeszcze się pewno nie rozpoczęła.

Coraz bardziej utwierdza się pogłoska, że równocześnie z blokadą Francuzi mają przedsięwziąć okupacyę prowincyj Battam-Bangi Angkor, których odstąpienia domagają się na rzecz Kambodży. Prasa francuska wzywa rząd do energicznego działania, a *Temps* grozi nawet, że odrzucenie francuskiego ultimatum będzie miało dla Siamu bardzo przykre następstwa, albowiem Francya może mu zgotować taki sam los, jaki Anglia zgotowała przed kilku laty Birmanowi.

Rząd angielski zachowuje się, dotychczas przynajmniej, wobec zatargu francusko-siamskiego powściągliwie i neutralnie.

Rosya zaś wyraźnie popiera Francyę w jej polityce azyatyckiej. *Petit Parisien* donosi nawet, że ambasador rosyjski w Londynie otrzymał z Petersburga polecenie, aby oświadczył, że Rosya uważa zatarg francusko siamski za sprawę czysto lokalnej natury i dlatego zachowa wobec zatargu zupełną neutralność w nadziei, że i inne mocarstwa tak samo postąpią. Oświadczenie to daje do zrozumienia, że gdyby którekolwiek mocarstwo stanęło po stronie Siamu, to Rosya stanęłaby wówczas po stronie Francyi. W oświadczeniu tem rząd francuski zaczerpnie nowej odwagi do energicznego działania w Indo-Chinach.

Z Bułgaryi.

Wczorajszy telegram biura korespondencyjnego doniósł o nieporozumieniu między komisyą śledczą a ministerstwem. Powodem sporu jest zapatrywanie komisyi śledczej na swoją kompetencyę. Komisya uważa, że przysługuje jej prawo do wszelkich czynności, do jakich uprawnionym jest sędzia śledczy. Natomiast ministerstwo uważa, że komisyi śledczej nie przysługuje prawo do zarządzenia dochodzeń w tej rozciągłości. Nadto powodem nieporozumienia ma być zamiar orzeczenia na obwinionych ministrów aresztu śledczego. Według telegramu ministerstwo podało się do dymisyi, a król utworzenie nowego gabinetu powierzył Sawie Gruiczowi. Bliższych szczegółów tego nieporozumienia nie posiadamy jednak do tej chwili.

Kronika.

Kraków, 28 lipca.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył p. S. P. ze składki 1 złr.

P. kapitan Gałuszka złożył 4 złr. 50 ct., zebrane w kółku koleżeńskiem.

Sprawa wydzierżawienia nowego teatru w Krakowie została wczoraj rozstrzygniętą. Dzierżawę otrzymał na lat sześć p. Tadeusz Pawlikowski. Sprawozdanie z przebiegu posiedzenia zamieszczamy w rubryce spraw miejskich.

Walne zgromadzenie Towarzystwa im Tadeusza Kościuszki odbędzie się dnia 20 sierpnia b. r.

Wycieczka „Sokołów“ do Tenczyka, zapowiedziana na niedzielę, budzi żywe zainteresowanie. Wnosić można, iż liczba uczestników będzie znaczną.

Jarosław Vrchlicki, znakomity poeta czeski, którego czterdziestą rocznicę urodzin tak uroczyście obchodził w tym roku świat naukowy i literacki czeski, mianowany został przez cesarza nadzwyczajnym profesorem historyi nowoczesnej literatury powszechnej w uniwersytecie czeskim w Pradze. Nominacyę powyższą zarówno czeskie jak i niemieckie pisma witają z wielkiem uznaniem.

Biust księcia kardynała Dunajewskiego wykonał w glinie artysta rzeźbiarz p Mieczysław Zawiejski z Florencyi. Biust w drobnych szczegółach jeszcze nie ukończony, imponuje nadzwyczajnem podobieństwem rysów i znakomitem pochwyceniem tyle sympatycznego wyrazu twarzy księcia kardynała. Grono osób, zwiedzających dziś tę najnowszą pracę utalentowanego artysty, między nimi duchowni z najbliższego otoczenia księcia biskupa i przebywający w Krakowie artysta malarz Julian Fałat, winszowali p. Zawiejskiemu szczęśliwego wywiązania się z zadania. Biust prawdopodobnie niezadługo wystawiony będzie w salach wystawy sztuki.

Z pod gruzów zawalonego domu przy ulicy Długiej wydobyto wczoraj zwłoki Jana Dzika, pomocnika murarskiego. Nieszczęśliwy miał rozbitą czaszkę i połamane kości. Jak przypuszczają, zgon jego mógł być natychmiastowym.

Zmarli. Wincenty Kirchmayer, były właściciel domu bankowego w Krakowie, długoletni właściciel *Czasu*, obywatel powszechnie znany w sferach naszego miasta, zmarł dzisiaj rano u swojej siostry w Dębnikach pod Krakowem.

Listy przewozowe. Dziennik ustaw i rozporządzeń państwa, wydany 21 bm., ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, którem postanowiono, że blankiety listów przewozowych (frachtbriefów), wydane na podstawie rozporządzenia z r. 1884, a wycofane z d. 1 bm., można wymieniać w odnośnych urzędach na nowe do końca września br., a to blankiety niewypełnione bez dopłaty, a wypełnione, lecz nieużyte za opłatą jednego grosza. Po 30 września br. nie będzie można wymieniać dawnych blankietów na nowe.

W sprawie budowy szkoły w Podgórzu. Piszą nam z Podgórza:

Rada miejska podgórska, przystępując do budowy gmachu szkolnego, oddała nadzór i kierownictwo budowy nowej szkoły komisyi, złożonej z pp. Grzybczyka, Kaczmarskiego. Bednarskiego i budowniczego miejskiego Kryłowskiego. Stanął też gmach iście imponujący, sale szkolne przepyszne, należycie oświetlone, — aż sprawa utknęła o sposób opalania. Komisya dowiedziawszy się, iż najlepszym sposobem opalania tak ze względów na wymogi higieny, jak i oszczędności, jest ogrzewanie parą, wysłała w czerwcu b. r. p. Kryłowskiego, aby obejrzał istniejące niektóre zakłady i szkoły, tym systemem opalane. P. Kryłowski był w Wiedniu i Simmeringu, a przekonawszy się naocznie i wywiedziawszy się, że system jest najodpowiedniejszy, wystąpił z wnioskiem zaprowadzenia ogrzewania za pomocą pary. Komisya wniosek uchwaliła i przedłożyła go Radzie do aprobaty i przyjęcia. Lecz cóż się dzieje?

Pierwszy zabiera głos p. Gustaw Baruch i udowadnia, że piece kaflowe są najlepsze. Po replice p. Bednarskiego, który wskazał, że wydatek większy o 1.000 złr. na urządzenie wróci się stokrotnie, bo zaoszczędzi się niezmierną ilość węgla, nadto, że utrzymanie jednostajnej temperatury będzie możebniejsze, a obsługa ułatwiona, że piece nie dają nigdy rękojmi dobrej wentylacyi, że przecież i względy higieniczne powinny zaważyć na szali, skoro budynek już tyle kosztuje, — Rada przyjęła wniosek komisyi poważną większością i uchwaliła system ogrzewania za pomocą pary. Zdawaćby się mogło, że sprawa załatwiona, — ale p Gustaw Baruch wnosi rekurs od siebie do wydziału Rady powiatowej, której jest członkiem, a podając jako powód, że miasto ucierpi finansowo *(sic!)* przez ogrzewanie szkoły parą, doprowadza do uchwały, że Rada powiatowa zabroniła Radzie miejskiej w Podgórzu wykonania swej uchwały.

Pomijamy względy natury prywatnej, bo jakimże prawem mógł wydział Rady powiatowej znosić z tak błahych powodów uchwałę Rady podgórskiej, — ale nam się zdaje, że Rada, która odsunięciem budynku o 12 m. od ulicy udowodniła, że zdrowie

Pożar na wystawie w Chicago.

Rodak nasz, Stefan Barszczewski, pisze z Chicago pod datą 11 lipca do *Kuryera Warszawskiego*:

Katastrofa po katastrofie. Dnia 6 b. m. straszny cyklon zniszczył w Stanie Jowa połowę miasteczka Pomeray, zabiwszy 63 osób i zrządziwszy szkody na setki tysięcy dolarów. Przedwczoraj szalona burza przeciągnęła nad Chicago. Szkody wynoszą tysiące dolarów, a co najgłówniejsza, pięciu ludzi utonęło w jeziorze wskutek przewrócenia się łodzi, którą płynęli. Wczoraj znów okropny wypadek wstrząsnął całem miastem.

Jak zwykle, udałem się po południu na wystawę. Wszedłszy tam, skierowałem moje kroki ku gmachowi przemysłu, gdy nagle zauważyłem niepokój pomiędzy tłumami publiczności i usłyszałem złowrogi okrzyk:

— Wystawa się pali!

Jednocześnie rozległ się zdala tentent koni i miarowy głos dzwonu. Poznałem jadącą straż ogniową.

Spojrzałem dokoła. Po wczorajszej ulewie dzień był chłodny i jasny. Piękne gmachy wystawowe kąpały się wesoło w promieniach słonecznych. Sine wody jeziora karbował lekki wietrzyk. Nigdzie śladu pożaru. Dopiero obejrzawszy się, dostrzegłem ciemny słup dymu, wznoszący się ku niebiosom. Drgnąłem i podążyłem co prędzej w tę stronę. Tłum mnie poprzedzał. Mężczyźni, kobiety i dzieci wszyscy biegli przestraszeni.

— Co się pali, co się pali? — pytano dokoła.

Torując sobie drogę łokciami, przebiegłem połowę długiej, zadrzewionej wyspy, zajmującej środek obszernego stawu, i minąwszy gmachy elektryczności i górnictwa, znalazłem się na placu przed gmachem administracyi. Tu straszny widok przedstawił się oczom moim. W południowej stronie placu morze płomieni i dym zalewały wielki czworokątny budynek z wysoką pośrodku wieżą. Wśród płomieni kilka czarnych póstaci zakręciło się w powietrzu i znikło. W tej chwili wieża runęła z trzaskiem. Słup iskier buchnął w górę. Okrzyk zgrozy wyrwał się z ust dziesiątków tysięcy publiczności, stojącej na placu.

Głośne warczenie kilkunastu sikawek parowych, pracujących całą siłą pary, syk ognia, szum ogromnych słupów wody, lejącej się na gmach płonący, jęki kobiet, wrzask dzieci, okrzyki policyi i dozorców, pragnących odsunąć tłumy od miejsca pożaru, dzwonki nadjeżdżających wciąż wozów ambulansowych i straży ogniowej — tworzyły chaos nieopisany.

Na wszystkich twarzach malowało się przerażenie. I nie dziw: kilkudziesięciu ludzi zginęło w płomieniach.

Gmach, objęty pożarem, zawierał fabrykę lodu, obszerne lodownie do przechowywania zapasów żywności restauratorów wystawowych sztuczną ślizgawkę, kawiarnię i restauracyę. Zajmował on czworobok 250 stóp długości i 130 stóp szerokości. W samym środku płaskiego dachu, stanowiącego obszerny taras, wznosiła się wieża, mająca 150 stóp wysokości. Na szczycie urządzono obserwatoryum, na niższych piętrach restauracyę. Wewnątrz, przez całą jej długość, przechodził żelazny komin maszyn parowych, ustawionych na parterze. Cały gmach posiadał szkielet żelazny, wszystkie jednak ściany i przepierzenia były z cienkich desek, otynkowanych gipsem.

Szkielet wieży stanowiły belki drewniane. To było przyczyną pożaru. Widocznie bowiem ściany komina przepaliły się lub popękały, przepuszczając iskry, pędzone do góry silnym prądem powietrza.

Pożar wybuchnął o godz. 1 min. 30 po południu na samym szczycie wieży. Właśnie znajdowało się tam kilka osób, przypatrujących się pięknemu krajobrazowi, roztaczającemu się dokoła. Zoczywszy płomienie, chciały one uciekać, lecz było już zapóźno. Paliły się schody. W tej chwili nadbiegły dwa oddziały straży ogniowej wystawowej. Jedni ze strażaków ustawili drabiny i sikawki, inni zaś w liczbie trzydziestu pobiegli na wieżę, ciągnąc za sobą liny i węże od sikawek. Tymczasem ze wszystkich stron wystawy dążyły tłumy ciekawych i otaczały budynek.

Dzielni strażacy, wyskoczywszy na pierwszą platformę wieży, znajdującą się na wysokości 75 stóp ponad powierzchnią dachu, zabrali się energicznie do ratowania osób, stojących na wyższych platformach i już otoczonych przez płomienie, gdy nagle okna znajdujące się pod niemi popękały z trzaskiem i ogromny słup dymu buchnął do góry. Cała wieża stanęła w ogniu. Rozciągnięte na całą długość drabiny ratunkowe nie mogły dosięgnąć nieszczęśliwych z powodu tarasu otaczającego wieżę; ręczne drabiny były wszystkie za krótkie, wnętrze zaś wieży gorzało jak piekło z tak przerażającą szybkością, że słupy wody wyrzucane przez 19 maszyn parowych nie mogły stłumić ognia.

Wysoko ponad budynkiem, na kruchej platformie stała garstka odważnych młodych ludzi na śmierć skazanych! Jeden z nich, uwiązawszy linę do wystającego gzemsu, zaczął spuszczać się na dół wśród płomieni, ale przepalona lina pękła, nieszczęśliwy człowiek, zakręciwszy się w powietrzu, runął na dach, odbił się od niego jak piłka, i znikł z przed oczu patrzących. Inny, objąwszy rękoma płócienny wąż od sikawki, spuścił się po nim; drugi poszedł za jego przykładem, trzeci jednak runął na dach, wąż bowiem zerwał się także. Pozostali, skupiwszy się w jednym rogu platformy, stali bezsilni, niemi, bez nadziei ratunku.

Nigdy może straszniejszy widok nie przedstawił się oczom dziesiątków tysięcy ludu!

Wśród publiczności kobiety mdlały, mężczyźni padali na kolana zakrywając oczy, płacz i jęki rozlegały się dokoła. Chwila za chwilą mijały straszliwie długie! Płomienie zakryły platformę. Nagle, jeden ze strażaków, nie mogąc widocznie wytrzymać piekielnego żaru, rzucił się w przestrzeń. Za nim drugi, trzeci, dziesiąty padali na dach budynku paląc się w powietrzu. W tej to chwili wieża zakołysała się i runęła, pokrywając wszystko górą płomieni. Zaledwie kwadrans minął od początku ognia!

Z runięciem wieży cały budynek zagorzał. Suche belki i deski paliły się jak zapałki.

Pomimo strumieni wody, lanych ze wszystkich stron, dopiero w półtorej godziny zdołano opanować pożar. Cała armia dozorców i policyantów otoczyła gmach szerokim kręgiem, nie dopuszczając publiczności i torując drogę ambulansom, odwożącym co chwila rannych do szpitala, znajdującego się w pobliżu.

Korzystając z chwili spokoju, zdołałem przebyć tłumy i jako *„newspaper man“* (dziennikarz) dostać się w obręb koła, utworzonego przez dozorców.

Ze wspaniałego gmachu pozostały dymiące się zgliszcza, ściany waliły się z trzaskiem. Masa pokręconych rur, wiązań żelaznych i drutów piętrzyła się wysoko. Stojący przed wejściem do gmachu bronzowy posąg Kolumba, na drewnianej, pokrytej gipsem podstawie, przechylił się w tył, grożąc upadkiem. Uwiązano więc odkrywcy Ameryki sznur u szyi i przyciągnięto do opodal stojącego telegraficznego słupa. Z obu stron dwa sfinksy gipsowe patrzyły w dal szeroko otwartemi oczyma.

Nareszcie około godziny 5-ej po południu ochłodzono zgliszcza o tyle, że strażacy mogli zacząć wśród nich poszukiwania zwłok ofiar katastrofy. Po kilku minutach znaleziono pierwszego trupa. Był on więcej podobny do bryły węgla, niż do ciała ludzkiego. Rąk i nóg brakowało zupełnie. Następnie dobyto jeszcze kilka kadłubów, szczątki ubrań, kasków, kości niedopalone.

Do godziny 7 ej wieczorem wydobyto już sześć trupów zupełnie zwęglonych. Sieć żelastwa, stercząca wśród zgliszcz, utrudniała bardzo poszukiwania.

Zmęczony i rozdrażniony strasznym widokiem, ruszyłem do domu. Tłumy wciąż jeszcze stały, przyglądając się pracy strażaków.

* * *

Z dzisiejszych dzienników porannych dowiaduję się, że dotychczas odnaleziono dwadzieścia trzy ciała, strasznie popalone i niemożebne do rozpoznania.

Wszystkich ofiar ma być przeszło trzydzieści. W tej liczbie trzynastu strażaków, dwóch kapitanów, dwóch poruczników, dziewięciu żołnierzy i czterech dozorców. Resztę stanowią maszyniści, różni służący w spalonym gmachu i goście wystawowi.

Mniej lub więcej poranionych, z których zapewne kilku umrze, znajduje się w szpitalach dwudziestu siedmiu.

W przeciągu kilkunastu godzin zebrano na rzecz rodzin, pozostałych po ofiarach obowiązku — blisko 10.000 dolarów. Oprócz tego zarząd miasta ma wyznaczyć zapomogę z funduszów miejskich.

dziatwy leży jej na sercu, nie da się odstraszyć, lecz poczyni kroki w Wydziale krajowym, aby przywrócono moc powziętej przez nią uchwale. Piękną jest oszczędność, ale wtedy, gdy w dalszem następstwie nie naraża na straty, bo gdy się zważy, że piece trzeba często naprawiać i odnawiać, że wyziewy z pieców są wprost szkodliwe, że opał rocznie o kilkaset złr. więcej kosztuje, niż przy parowem ogrzewaniu, — to przyznać trzeba, że wniosek komisyi obliczony jest i był na zaoszczędzenie kosztów. Skoro i wystawienie pieców wymagać będzie co najmniej 6 tygodni czasu, budynek zaś ma być kompletnie oddany przed 1 września, skoro urządzenie murów na ogrzewanie parą odpowiada już w zupełności projektowi komisyi, przeto spodziewać się należy, że Rada podgórska pospieszy się, aby w krótkim czasie w Wydziale krajowym sprawa załatwioną została.

Dostawy dla wojska. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych czytelników i strony interesowane na umieszczone w naszym dzienniku obwieszczenie do Nru 167 z dnia 24 b. m. intendentury 1 korpusu do L. 3.647 z dnia 3 lipca 1893, mocą którego w miesiącu sierpniu b. r. odbędzie się rozprawa ofertowa celem dostawy dla wojska siana, słomy na pościółkę, słomy do łóżek i węgli kamiennych dla stacyi w obrębie 1 korpusu na czas od 1 października 1893 do końca września 1894 r. Bliższe objaśnienia zawarte są w dziennikach tutejszych z dnia 24 lipca b. r., a mianowicie w *Gazecie Lwowskiej*, *Czasie* i *Nowej Reformie*, jakoteż dowiedzieć się o tem można we wszystkich magazynach zaopatrzenia wojska, w starostwach powiatowych, w Izbach handlowych i przemysłowych, jak i w zarządach Stowarzyszeń rolniczych, leżących w obrębie 1 korpusu.

Z krajowej dyrekcyi skarbu. Na znaczki stemplowe z emisyi 1893, wprowadzone od 1 lipca 1893, podnoszą się skargi z tego powodu, że je wrzekomo niedostatecznie zaopatrzono w klejowatą materyę. — Skargi te nie są uzasadnione, a pochodzą głównie stąd, że publiczność nie obeznana jeszcze ze sposobem obchodzenia się z niemi. Znaczki bowiem poprzedniej emisyi pociągnięte były klejem kolońskim, który silnie trzeba zwilżyć, by znaczek, przylepiony do papieru, dobrze przylgnął. Wywoływało to znowu utyskiwania, że znaczki nie przylegają dobrze do papieru. Wskutek tego użyto przy znaczkach stemplowych nowej emisyi gumy arabskiej jako środka przylepiającego, gdyż guma łatwiej się rozpuszcza i przylepienie ułatwia. Tu jednak zdarza się znów, że nowy znaczek, według dotychczasowego zwyczaju silnie zwilżony, utraca gumę, która się rozpuszcza i przed przylepieniem zupełnie się ściera. Nowe znaczki stemplowe trzeba zatem tylko lekko zwilżyć, aby je silnie przylepić, zbyt mocne zaś zwilżenie może przylepienie albo utrudnić, lub nawet zupełnie udaremnić.

Od zarządu „Stronnictwa chłopskiego". W dniu 18 b. m. odbyło się w Nowym Sączu pierwsze posiedzenie zarządu „Stronnictwa chłopskiego". Pomiędzy kilku innemi sprawami omawiano też i tę sprawę: kto upoważnił niejakiego p. Andrzeja Makowieckiego, agenta fabryk wiedeńskich, do tego, że tenże w rozesłanych przez siebie odezwach do wielu gmin w Galicyi, nazwał się generalnym agentem „Związku stronnictwa chłopskiego", i jako taki zawezwał włościan do zamawiania we fabrykach wiedeńskich wszelkich potrzeb rolniczych za jego pośrednictwem? Na to pytanie odpowiedziano, że ani zarząd „Związku stronnictwa chłopskiego", ani też żaden z jego członków nigdy nie upoważniał do tego p. A. Makowieckiego, co tembardziej być nie mogło, że odezwy p. Makowieckiego ukazały się jeszcze w drugiej połowie czerwca b. r., a zarząd „Stronnictwa chłopskiego" ukonstytuował się dopiero dnia 3 lipca b. r. Dlatego też z powodu, że owe odezwy p. Makowieckiego mogłyby być w kraju rozmaicie tłomaczone, i że takie odezwy, zachęcające do zakupywania wszystkiego u obcych, mogłyby się przyczynić do zabicia naszego przemysłu krajowego, dalej, że takie samowolne przywłaszczenie firmy „Stronnictwa chłopskiego" mogłoby szkodzić „Stronnictwu", — uchwalono jednogłośnie zaprzeczyć temu i tę uchwałę zarządu ogłosić w pismach codziennych, jako też w organie „Stronnictwa", do czego też podpisanego upoważniono.

Jan Potoczek,
poseł do Rady państwa.

Ułaskawienie. Cesarz ułaskawił małżonków Adama i Helenę Nawrotów, skazanych wyrokiem krakowskiego sądu przysięgłych dnia 27 kwietnia b. r. na karę śmierci za zamordowanie 4-letniego swego dziecka. Najwyższy trybunał skazał Helenę Nawrot na 18 lat ciężkiego więzienia, a Adama Nawrota na 15 lat.

Nowy klasztor. W dniu 23 b. m. odbyła się rzewna ceremonia poświęcenia klasztoru PP. Dominikanek w Olpinach, w Jasielskiem, który wdowa po ś. p. Karolu Rogawskim wystawiła i uposażyła na cztery panny zakonne, pod wezwaniem św. Karola.

Na zarząd poczty w Krynicy otrzymujemy zażalenia od naszych prenumeratorów. Dość powiedzieć, że jeden z nich nie otrzymuje naszego dziennika od 1 bm., drugi od 15 bm., pomimo że ekspedycya najregularniej im dziennik z Krakowa wysyła. Dotychczasowe zażalenia adresatów nie odniosły skutku. Jest to rzeczą niesłychaną, aby zarząd poczty nie zbadał, co jest powodem tego nadużycia i zbywał strony gołosłownem twierdzeniem, że dziennika nie ma. Może się znajdzie władza, która złe uchyli?

Poszukiwania spadkobierców. Prokuratorya w Królestwie Polskiem, jak donosi *Warsz. gub. wied.*, ogłasza o następujących wakujących spadkach, które z upłynięciem 6 miesięcznego terminu przejdą na własność skarbu państwa: po Karolu Winiewiczu, zmarłym w r. 1879, Eleonorze Chmielewskiej, zm. w r. 1885 i Kazimierzu Zielińskim, zmarłym jeszcze w r. 1827 we wsi Sumin w pow. lipnowskim.

Przeciw pojedynkom. Prawdziwie drakońską ustawę co do pojedynków przyjęła komisya belgijskiego senatu znaczną większością. Projekt senatora barona de Coninsk, o którym sądzą, że zostanie przyjęty na posiedzeniu pełnej Izby, występuje z niesłychaną dotąd surowością przeciw pojedynkującym się i sekundantom tychże. W razie śmiertelnego wyniku pojedynku, czeka tego, który przy życiu pozostał, kara śmierci, jako za usiłowane morderstwo, jakkolwiekby nawet udowodnionem było, że pojedynkujący nie mierzył w przeciwnika. Sekundanci karani być mają więzieniem od 10 do 20 lat, co naturalnie pojedynkującym się utrudni wynalezienie sobie sekundantów i lekarzy. Osobny rozdział tego przedłożenia omawia pojedynki między wojskowymi i to w ten sposób, że wywołał opozycyę wśród całego korpusu oficerskiego. Zdarza się nieraz, że komendant pułku zarządza wprost pojedynek między dwoma oficerami, co naturalnie tylko w bardzo ciężkich wypadkach następuje. Nowa ustawa pojedynkowa orzeka więc, że taki komendant pułku zostaje usunięty z utratą stopnia i pensyi. Oprócz tego odpowiedzialnym on jest za pojedynek wobec sądów karnych. Zapaśnicy, należący do korpusu oficerskiego, zostają także w drodze karnej usunięci z wojska, a nadto odpowiadają przed sądem karnym.

Mianowania. Prezes gabinetu jako minister spraw wewnętrznych, zamianował rewidenta rachunkowego Teofila Chmurowicza, radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym namiestnictwa galicyjskiego.

Dyrekcya banku krajowego zamianowała adjunktami: Nowickiego Maksymiliana i Królikowskiego Alojzego; zaś asystentami: Wilusza Tadeusza, Narajewskiego Włodzimierza, Eminowicza Włodzimierza, Reinera Juliusza i Czauderne Karola.

Echa kąpielowe.

Truskawiec, 26 lipca. Ruch kąpielowy ożywiony, codziennie widać przybywających, skwery i aleje roją się gośćmi, pogoda stała. Świeże górskie powietrze, kąpiele znakomicie działające, zakład intratny, — wszystko to składa się na coraz większy kontyngens gości, którzy z zadowoleniem opowiadają sobie o błogich skutkach codziennie na „dzień dobry". Truskawiec co rok zyskuje na wartości leczniczej i szybko postępuje, aby stanąć na równi z pierwszorzędnemi zakładami Europy, co tutejsi stali goście potwierdzają, a co przy dobrych chęciach właścicieli i opiece komisyi zdrojowej niebawem dosięgnie celu. Komisya zdrojowa zajmie się gorąco sprawami zakładu, a wszelkie możliwe wymagania publiczności uwzględniając, daje nam nadzieję, że zakład tego rodzaju, jak Truskawiec, stanie się punktem atrakcyjnym dla chorych, którzy mając w kraju wypróbowane miejsce lecznicze, z wszelkiemi wygodami, z przyjemnością tu przybywać będą, ratując drogie zdrowie, bez zbytniego ogałacania kieszeni.

Przed kilku dniami opuścił Truskawiec delegat starostwa drohobyckiego p. Adolf Strański, jako komisarz zdrojowy. Jak można sobie w krótkim czasie uprzejmością i taktem zaskarbić szacunek i uznanie, najlepszym dowodem to, że odjeżdżającego inteligencya miejscowa pożegnała wspólną ucztą w sali balowej.

Aby, jak to mówią, rozruszać towarzystwo, zawiązał się tu komitet zabaw, którego celem jest urządzanie wycieczek, wieczorków, słowem, różnego rodzaju przyjemności. Rzeczywiście wycieczki się odbywają w urocze okolice Truskawca, wieczorki tańcujące co niedziela i czwartek w głównej sali balowej, a w dniu 23 b. m. odbyło się tu na dochód miejscowych ubogich przedstawienie, na którem obok gry na fortepianie, śpiewu, odegrano komedyjkę „Onufry". Amatorowie grali znakomicie, a p. Helena i sympatyczny p. Onufry w zachwyt nas wprawili. Na 27 bm. zapowiedziany tu jest koncert znanej wiolinistki p. Wandy Podgórskiej.

Dzięki obecnemu dyrektorowi zakładu rozrywki, wycieczki, zabawy różnego rodzaju bywają urządzane, pożądanemby było, aby te przyjemności przystępne były dla wszystkich, wszyscy bowiem mają równe prawa i wszystkim równa pieczołowitość się należy. Tworzenia więc wszelkich kółek i kółeczek należy unikać, owszem, ze względu na zadowolenie ogółu, a dobro zakładu, kojarzenie w możliwie najobszerniejszych ramach towarzystwa winno być celem powołanych do tego czynników, gdyż wtedy tylko zapobiegnie się różnym kwasom, a każdy z zadowoleniem opuszczać będzie zakład.

Iwonicz, 27 lipca. Najświeższem wrażeniem, jakiem podzielić się z Wami mogę, jest upragniona bytność „Sokołów" tarnowskich, którzy nie mogąc zaprodukować całego swego programu z przyczyny gwałtownej nawałnicy, połączonej z powodzią, wywołali najżywsze zajęcie i sympatyę, dla tej instytucyi. Energia i odwaga pozwoliła w budynku zupełnie do tego nie przeznaczonym wykonać prawdziwie zdumiewające siłą i zręcznością ćwiczenia, wśród których jeden fałszywy, lub źle obrachowany skok mógł spowodować kalectwo. Przedstawienie urozmaicone zostało bardzo dobrą grą amatorów, którym publiczność dziękowała oklaskami za trud oddania ról. Na zakończenie przedstawiono żywy obraz, bogaty myślą i estetycznem ugrupowaniem osób, doprowadził widzów, szczelnie zapełniających salę, do zapału, którego nawet do rana prowadzone prawdziwie po sokolemu tańce ugasić nie mogły. Pożegnani gromkim hasłem sokolim mili goście, w upominku zostawili nam tyle upragnioną pogodę, która po dziś dzień cieszy nas i zdaje się długo cieszyć może będzie.

Niebywały napływ gości wypełnia obecnie zakład i wieś po brzegi, to też tak loterya fantowa, zapowiedziana na 6 sierpnia, jak również przyjazd członków lwowskiego „Echa" i naszego znakomitego skrzypka Barcewicza mogą rachować na zupełne powodzenie.

Przebywa tu znakomity powieściopisarz Jan Zacharjasiewicz, w doskonałym stanie zdrowia.

Dział ekonomiczny.

Zjazd rolników austryackich. Stały wydział tego zjazdu odbył przedwczoraj w Wiedniu posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa, ks. Adama Sapiehy. Jako termin zjazdu uchwalono 16 listopada b. r. Porządek dzienny jest następujący: 1) Rewizya podatku gruntowego i nowy projekt podatku dochodowego. 2) Reforma statystyki zbiorów. 3) Utworzenie Związku rolników austryackich. W dniach najbliższych nastąpi wysłanie zaproszeń do stowarzyszeń rolniczych na zjazd.

Wywóz siana i słomy. W miesiącu czerwcu, a więc bezpośrednio przed wydaniem zakazu wywożenia słomy i siana, przybrał eksport tych artykułów z Austro-Węgier znaczne rozmiary. W czasie tym wywieziono 89.364 cetnarów metrycznych siana, a więc o 65.071 cet. metr. więcej, niż w czerwcu 1892. Słomy wywieziono zaś 44.726 cet. metr., a więc o 36.223 cet. metr. więcej, niż w czerwcu 1892. W całej pierwszej połowie bieżącego roku wywieziono siana 347.462, a słomy 147.743 cetn. metr., a w porównaniu z pierwszą połową ubiegłego roku siana o 220.270 i słomy o 103.149 cet. metr. więcej.

Rosyjska maksymalna taryfa cłowa. Rząd rosyjski może zastosować taryfę maksymalną także do towarów austro-węgierskich. Dotychczas nie zawiadomiono jednak rządu austro-węgierskiego o wydaniu takiego rozporządzenia. *N. Fr. Presse* otrzymuje natomiast telegram, że rząd rosyjski przyjmie żądania austro-węgierskiego rządu i że podpisanie traktatu cłowego nastąpi w krótkim czasie.

Zakupno rubli. Jedna z berlińskich firm zakupiła na tamtejszej giełdzie z polecenia rządu rosyjskiego we wtorek rubli papierowych za pięć milionów rubli. Również we środę zakupiła ta firma znaczniejszą ilość rosyjskich pieniędzy papierowych. Kupna te mają zapobiedz spadkowi kursu, jakiego obawiano się wskutek wrażenia, jakie na Niemcy wywrze wiadomość o zastosowaniu maksymalnej taryfy na towary niemieckie.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 27 lipca.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	8·12	8·17
Pszenica na wiosnę	8·45	8·53
Żyto na jesień	7·17	7·21
Żyto na wiosnę	7·44	7·46
Jęczmień browarny	—·—	—·—
Owies na jesień	7·17	7·18
Owies na wiosnę	7·26	7·32
Rzepak	16·20	16·30
Słód	—·—	—·—

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 27 b. m. dostarczono 3013 cieląt, 2179 żywych świń, 377 świń bitych, 176 bitych owiec i 102 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 22 do 34 ct., pierwszej jakości po 36 do 40 ct., przednich po 42 do 46 i 48 ct., — świnek po 32 do 42 ct., — bitych ciężkich świń po 44 do 48 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 50 do 54 ct., — bitych owiec po 25 do 36 ct., — jagnięta płacono po 3 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·6 mm	742·6 mm	742·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20°,8	+18°,6	+21°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78 %	86 %	76 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	9	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 lipca. Suplent jarosławskiego gimnazyum Michał Wagilewicz mianowany został starszym nauczycielem męskiego seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Wiedeń, 28 lipca. Na przedwczorajszem posiedzeniu nieustającej komisyi przemysłowej wysłuchiwano w dalszym ciągu rzeczoznawców z Galicyi, którzy, z wyjątkiem składacza pisma p. Englischa, oświadczyli się za zaprowadzeniem obowiązkowych egzaminów dla pomocników i majstrów.

Chylewski (z Tarnowa) oświadcza się za potrzebą ograniczenia w drodze ustawy zakładania handlowych zakładów filialnych.

Englisch (z Krakowa) żąda usunięcia książek robotniczych.

Pp. Chylewski i Lipiński (z Sanoka) odpierają zarzuty i podejrzenia, jakoby więksi przemysłowcy w Galicyi używali jakichś tajemnych między sobą umówionych znaków, umieszczanych rzekomo w książeczkach robotniczych, celem udzielania sobie tą drogą informacyj o robotnikach.

Wiedeń, 28 lipca. *Fremdenblatt* donosi: Wobec doniesień wczorajszych dzienników wieczornych, które austro-rosyjskie układy handlowe przedstawiają jakoby już dokonane, musimy stwierdzić, że doniesienia te w tej chwili są jeszcze nieuzasadnione, gdyż wedle udzielonego nam zawiadomienia z autentycznego źródła, dotychczas jeszcze nie nadeszła żadna odpowiedź rządu rosyjskiego do austryackiego ministerstwa spraw wewnętrznych na przedłożone w Petersburgu przez posła Wolkensteina, austro-węgierskie propozycye.

Wszystkie przeto z owych wiadomości wyprowadzone wnioski przedstawiają się tylko jako swobodne, oderwane kombinacye. Jednak za wprost niedopuszczalny uważamy wniosek usiłujący wykazać, jakoby toczące się między Austryą a Rosyą handlowe rokowania stały w zasadniczej sprzeczności z handlowemi rokowaniami między Niemcami a Rosyą.

Wiedeń, 28 lipca. Syndykat, ustanowiony dla konwersyi cztero-procentowych listów zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, został rozwiązany po pokryciu całego materyału w kwocie 151,136.000 koron.

Praga, 28 lipca. Wydział krajowy oświadczył, że w razie potrzeby jest gotów przyłączyć się do akcyi ratunkowej rządu, celem usunięcia nędzy, spowodowanej w Czechach przez posuchę.

Budapeszt, 28 lipca. Sybiński dziennik *Tribuna* donosi, że w Torda w Siedmiogrodzie przyszło do wykroczeń przeciw przywódcom rumuńskim, przy czem rzucano kamieniami w okna domów i zburzono bramy. Ośmdziesięcioletni proboszcz rumuński doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Żandarmerya wkroczyła i użyła z razu broni siecznej, poczem dała ognia. Jeden z ekscedentów został zabity, kilku jest rannych.

Według innych doniesień z Klausenburga, wypalił przypadkowo karabin jednego z żandarmów, z przyczyn bliżej nieznanych, przez co rannych zostało dwóch ludzi. Obecnie w Torda panuje spokój.

Jena, 28 lipca. Profesor filologii romańskiej Schwan umarł.

Paryż, 28 lipca. Dufferin wczoraj po południu naradzał się z Devellem.

Londyn, 28 lipca. W Izbie lordów oświadczył Rosebery, że stałem postanowieniem rządu angielskiego było dotychczas, z dala się trzymać od francusko-siamskich sporów, a tylko czuwać nad bezpieczeństwem angielskich poddanych w Bangkoku. Jednak obecne wypadki w Siamie, nie mogą być bezwarunkowo dla Anglii obojętne. Wyraża ubolewanie, że Francya uznała za potrzebne zarządzenie blokady, co prawu międzynarodowemu stawia trudne do rozwiązania kwestye.

Londyn, 28 lipca. Izba gmin zakończyła rozprawę szczegółową nad bilem *Homerule*. Wskutek namiętnego odezwania się narodowca posła Oconnoora, wywiązała się między konserwatywnymi i narodowcami bójka na pięści, którą z trudem wreszcie uśmierzono.

Londyn, 28 lipca. *Times* donosi z Bangkoku, że 26 b. m. rozpoczęła się już blokada wybrzeży siamskich. Statkom neutralnym wyznaczono trzech dniowy termin do opuszczenia okręgu, objętego blokadą.

Madryt, 28 lipca. W miejscowości Pindo w prowincyi Coruna, było kilka wypadków śmierci z objawami cholery.

Malta, 28 lipca. Sąd wojenny rozpatrujący sprawę zatonięcia okrętu „Victoria", uznał jedynie winnym spowodowania katastrofy zmarłego vice-admirała Tryon'a. Inni oficerowie zostali przeto od wszelkich zarzutów uwolnieni.

Cetynia, 28 lipca. 400 letnia rocznica założenia drukarni w klasztorze w Obod (Dalmacya) odbyła się wspaniale. Wygłoszone mowy miały ściśle naukowy charakter, wolny od wszelkiego zabarwienia politycznego.

Belgrad, 28 lipca. Na cześć reprezentanta rządu bułgarskiego Goranowa odbył się wczoraj obiad dworski, w którym wzięli udział ministrowie i wiele wybitnych osobistości.

Belgrad, 28 lipca. Większość komisyi śledczej rozpatrującej sprawę byłego ministerstwa podziela zapatrywania rządu. Spodziewają się, że kryzys ministeryalna, którą przewidywano, zostanie za pośrednictwem króla załagodzona.

Sofia, 28 lipca. *Agence balcanique* donosi, że pomimo zbliżających się wyborów do sobranja, które rozpoczną się już w najbliższą niedzielę, nie ma w kraju żadnego nadzwyczajnego ruchu. Stawianie kandydatów i agitacye stronnictw odbywają się w zupełnym spokoju. Widoki dla rządu pomyślniejsze, niż kiedykolwiek były.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 27 lipca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	30
Zjednoczony dług w srebrze	96	85
Austryacka renta złota	118	90
5 % austryacka renta (marcowa)	96	40
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	334	25
Londyn	125	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	91½
Dukaty austryackie	5	87
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	35

Wiedeń, dnia 28 lipca. Ruble 130 — Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 15·80 —. Żyto 7·12 do —·—. Pszenica 8·10. Owies 7·13

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 28/7.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	130 —	131 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 80	61 40
20-to frankówka złota	9 84	9 91
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 20	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 70	98 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97 50	— —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 30
5% „ „ „ „ zwr. za 46 lat	100 80	101 70
4½% „ „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 27/7.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	218 —	221 —
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	380 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 30	99 —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 90	98 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 30	101 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 80	97 50
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 90	97 60
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 27/7.

Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 30	97 50
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97 15	97 35
4% „ „ złota . . . za złr. 100	118 90	119 10
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 40	96 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147 75	148 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	148 —	148 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	163 25	164 25
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	193 —	194 —
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	219 —	219 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 45	94 65
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 50	143 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 35	98 35
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 75
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 75	— —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 7[illegible]	97 75
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	95 9[illegible]	96 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 20
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 20	102 75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 25
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	196 90	197 30
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	24 —	24 60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	18 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 70	13 10
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23 30	24 30
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	41 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150 50	151 25
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	121 —	122 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	334 25	334 75
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	416 25	417 25
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
13 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	245 50	246 10
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	980 —	986 —
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	247 75	248 75
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	94 60	95 60
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2870	2880 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	255 [illegible]	[illegible]

Fulary jedwabne

z własnej fabryki — wolne od cła — 85 ct. za metr

od 3 złr. 65 ct. (około 450 różnych deseni i barw), jak również **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne . . . . od złr. 1.15—11.65
Grenadiny jedwabne . . . . . „ „ —.85— 7.25
Bengaliny jedwabne . . . . . . „ „ 1.20— 6.10
Balowe materye jedwabne . . „ „ —.45—11.65
Batysty jedwabne p. Robe . . . „ „ 10.50—42.80
Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itp.

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karta korespondencyjna 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.
Król. i ces. dostawca nadworny. 146 9 13

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, Przełożonym, Kolegom zmarłego, Obywatelom z Wadowic i okolicy, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym i w ogóle wszystkim, którzy w d. 25 lipca 1893 zwłoki naszego nieodżałowanego syna i brata ś. p. **Gustawa Gruszki**, c. k. adjunkta sądowego w Wadowicach, na miejsce wiecznego spoczynku odprowodzić raczyli, składa za ten dowód współczucia w nieszczęściu szczere i serdeczne podziękowanie pogrążona w smutku 1792 1

rodzina Gruszków.

Wadowice w lipcu 1893

Ogłoszenie.

W masie pupilarnej Adama Józefa Nalepy znajdują się

dwa zegarki złote z łańcuchami

przeznaczone **do sprzedania.**

Jeden zegarek złoty damski o 5 kopertach, z jednej strony emaliowany, z drugiej wysadzany brylantami i perłami (piąta koperta jest ukryta), łańcuch zaś grubości palca małego służy do opasania.

Drugi zegarek złoty, męski, o 4 kopertach grubych; zewnątrz gładki, łańcuch zaś z brylokiem, w kształcie dużych i gustownych ogniw.

Chęć kupna mający zechcą się zgłosić każdego dnia między godz. 12—1 w południe do **kancelaryi adwokata Dra Wilhelma Dadleza w Krakowie** (plac WW. Swiętych, L. 8, I p.), któr go c. k. Sąd krajowy ustanowił opiekunem małoletniego. 1782 1 3

Agenci

którzyby chcieli zarobić **ponad 100 złr.** miesięcznie **pobocznem zajęciem** przez rozsprzedawanie nowo **patentowanych** przedmiotów, zechcą podać swe oferty i załączyć markę powrotną pod adresem 1788 1 3

F. Hamacek w Pradze.

Niemka

20 lat licząca, wykształcona, poszukuje miejsca **za bonę do dzieci.** 1785 1 2

Łaskawe zapytania pod **L. G.** poste restante **Raciborz** (Slązk pr.)

Perfumy

o zapachu alpejskich fiołków

z narodowej perfumeryi w Wiedniu

niezrównanego zapachu

najlepsze pokojowe perfumy

z powodu swego cudownego zapachu niezbędne. Flakon z trzykawką 80 ct. i 1 złr. 20 ct.

Do nabycia **w Krakowie** u Józefa Herschtahla, Sukiennice, 8; M. Doeninga, Rynek, 18, H. Schönberga, Stradom, 2; Ant. Mirkiewicza, ul. Grodzka, 31; Ch. M. Przerowera, ulica Grodzka, 69; Edwarda Radlera, ul. Szewska, 5. **W Rzeszowie** u Reginy Spielvogel i Ben. Berner. 1598 1 2

L. 3768.

Konkurs

na posadę **inżyniera powiatowego** z roczną płacą 1000 złr. i rocznym ryczałtem na objazdy dróg 400 złr.

Posada w roku pierwszym prowizoryczna.

Kandydaci wykazać mają nieprzekroczony 40 rok życia, dowody ukończonych studyów technicznych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów. Podania należycie udokumentowane należy wnieść do Wydziału powiatowego **najdalej do 20 sierpnia 1893 r.**

Z dniem 1 września 1893 nastąpić ma objęcie obowiązków służbowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnobrzeg, 26 lipca1893 r.

Prezes Rady powiatowej.

Pomocnik handlowy

młody, przyjemnej powierzchowności, z chlubnemi świadectwami, oraz

praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdą umieszczenie **w handlu** 1757 1 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Młoda, intelig. kobieta

władająca językiem francuskim, poszukuje posady kasyerki lub jakiegokolwiek podobnego zajęcia w biurze, kantorze lub magazynie w Krakowie lub na prowincyi.

Wymagania skromne.

Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Admin. „N. Reformy“ pod **M. G.**

Obwieszczenie

c. k. Nadprokuratoryi państwa w Krakowie w przedmiocie dostawy w drodze ofert, potrzebnych dla **c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu na rok 1894** artykułów żywności, oraz innych do użytku domowego służących rzeczy, w ogłoszeniu poprzedniem w tym dzienniku zamieszczonem szczegółowo wymienionych, zawierającem także bliższe wskazówki co do ofert podać się mających.

Kraków, 22 lipca 1893 r. 1770 1 2

Z c. k. Nadprokuratoryi państwa.

Doeringa mydło z sową

Najlepszy, odwszelkich szkodliwych przymieszek **zupełnie wolny środek** do **utrzymania piękności.**

Wypróbowany środek.

Piękna, delikatna, młodzieńczo świeża skóra. Świeża cera.

Prawdziwe tylko **pod gwarancyą,** jeżeli 1664 1 2 oznaczone jest **sową.**

Cena 30 centów

Wszędzie do nabycia.

Główne zastępstwo: A. Motsch & Co., Wien, I, Lugeck, 3.

Nowa fabrykacya

Dachówek falcowanych „Iłówka“

wyrabiana z gliny „iłowej“ odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki stare, kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom. — Na pokrycie 1□ metra potrzeba 14 sztuk.

Wyrabia się dachówki w ogniu terowane (czarne) — oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada taniej, aniżeli krycie słomą. 1479 6 10

Wiktor Lubliner

Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla, L. 44. i Stradom L. 18

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

odznaczone 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon 25 ct.
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych, 25 ct.
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25 ct.
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały 30 ct.
Brazylina. Prane w brazylinie materye czarne, wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połyski i sztywność, pakiet 8 cnt.
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon 25 ct.
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 25 ct.
Kwasek w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka 5 cnt.
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych, otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 i po 4 cnt.
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek 25 cnt.
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p. flakon 35 ct.
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka 25 ct.
Quilaja. Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci, pakiet 6 ct.
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 5 ct.
Ziemianek oczyszcza materye białe, wełniane z brudu i kurzu, cena 20 ct.

Nabyć można: **we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 2, ulica Halicka, róg Boimów. — W Krakowie, Sukiennice, L. 20. — W Czerniowcach, Rynek, L. 2.** 1533 5 0

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.

676 37 0 Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Ogłoszenie.

Powiat. Kasa Oszczędności w Wieliczce

założona w roku 1879, działająca pod gwarancyą poręczającego powiatu wielickiego i nadzorem c. k. Władzy krajowej, z bezpieczeństwem pupilarnem i firmą rządowie zaprotokółowaną, podaje do publicznej wiadomości **wynik zamknięcia rachunkowego za rok 1892:**

a) Obrót kasowy wynosił w roku 1892 . złr. 2,580.129·54
b) Stan wkładek oszczędności wynosił z dniem 31 grudnia 1892 . . . . . złr. 610.521·13½
c) Stan pożyczek na hipoteki wynosił z dniem 31 grudnia 1892 . . . . . złr. 421.646·52
d) Stan pożyczek na zastawy wynosił z dniem 31 grudnia 1892 . . . . . złr. 993·—
e) Stan eskontu wekslowego wynosił z dniem 31 grudnia 1892 . . . . . złr. 85.720·53
f) Stan walorów własnych wynosił z dniem 31 grudnia 1892 . . . . . złr. 91.498·—
g) Stan funduszu rezerwowego wynosił z dniem 31 grudnia 1892 . . . . . złr. 29.825·30½

przyczem Dyrekcya zawiadamia Szanowną Publiczność, że **wkładki Oszczędności oprocentowują się po 5%.**

Wieliczka, dnia 15 lipca 1893.

1776 1 3 **Dyrekcya.**

Najlepsze

nawozy sztuczne

sprzedaje

pod zupełną gwarancyą składników i po **najtańszych cenach**

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.

Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 19 60

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Filozof

poszukuje **lekcyi w Krakowie lub na prowincyi** (na cały rok)

Oferty do Administracyi „N. Reformy“ pod lit. **A. Kl.** 1756 2 2

Zdolny

buchalter i korespondent

władający językiem polskim i niemieckim, mogący reprezentować firmę, poszukuje zaraz odpowiedniego miejsca. Referencye na żądanie. Łaskawe oferty pod „**Buchalter 100**“ do Administracyi „N. Reformy“. 1753 3 3

Nowo założona

Pracownia Tapicerska

ANTONIEGO WILCZKIEWICZA

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 21.

Po długoletniej praktyce za granicami kraju otworzyłem **pracownię tapicerską i dekoracyjną,** w której wykonywam wszelkie zamówienia w zakres tego zawodu wchodzące, jako to: wyścielanie mebli, tapetowanie pokoi, story, materace, oraz wszelkie dekoracye itp., przerabianie mebli i wszelkie przedmioty powierzone mi wykonywuję z wszelką dokładnością na czas oznaczony tak w miejscu jak i na prowincyi, ręcząc za trwałość i dokładność wykonania. 1748 3 3

Radykalne usunięcie 1602 8 12

Nagniotków

tylko przez użycie

COLUMBUS PLATES.

Koperta z 12 platkami 35 cnt., w liście 40 cnt.
Główny skład Kahnemann i Sp. w Hamburgu.
Główny skład: K. k. Feldapotheke, Wien, I.

Panienki

uczęszczające do szkół przyjmie na mieszkanie z wiktem od 1 września wdowa po profesorze gimnazyalnym. Na żądanie lekcye fortepianu i konwersacya francuska w domu.

Tymczasowy adres: **L. P. Wolska, L. 20.** 1563 3 4

Do wynajęcia.

W nowo postawionym domu przy zbiegu ulic **Studenckiej i Garncarskiej** są **od 1 października b. r. do wynajęcia**

mieszkania

złożone z 4, 5, 6 pokoi z loggią lub erkerem, z przedpokojami, kuchniami, spiżarkami, pokoikami dla służby, łazienkami, wodociągami itp.

Wiadomości bliższych udziela **W. Ekielski, architekt, Wielopole, 14,** między godziną 3 a 4 popołudniu 1711 3 10

Poszukuję korespondenta

z pięknem i biegłem pismem, władającego językiem tak polskim jak i niemieckim, średniego wieku.

Biuro Świderskiego w Tarnowie. 1715 5 0

Agenci

którzy pojedyncze losy jako losy spółki (na książeczki losowe) chcą **sprzedawać,** znajdą **zajęcie za wysoką prowizyą.**

Oferty do **Max Lustig,** Bankgeschäft, **Budapest, Waitznerring, 43**

Rok założenia 1885. 1687 3 3

Biuro nauczycielskie

P. Morawskiej

Lwów, Halicka, 10, 1726 2 6

poleca **Angielki, Polki** z wyższem uzdolnieniem, **Niemki** z francuskim, muzyką, **bony** Francuzki i innej narodowości, oraz panny i zarządczynie.

W pobliżu gimnazyum III-go poszukuje się

stancyi wraz z wiktem

dla 3 uczniów pod przystępnemi warunkami. Pożądaną jest opieka męska. Łaskawe zgłoszenia wraz z warunkami uprasza się nadsyłać pod lit. **Z. Z.** poste restante **Myślenice.** 1752 3 3

Morele

przedniego gatunku, z własnego ogrodu, w koszyku 5-kilowym, wysyła franco za pobraniem pocztowem **2 złr. 50 ct. w. a.**

1765 3 3 **Juliusz Grosse,**

Satoralya Ujhely (Węgry).

Czysta krew

zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 28 50

„Office Sanitas“

Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Parcela budowlana

z trzema frontami, mierząca 1021□ sążni, do rozparcelowania na 6 parcel, w pobliżu plant, rynku głównego i ulicy Grodzkiej pod korzystnymi warunkami do nabycia.

Kamienica przy ulicy Mikołajskiej

do sprzedania, cena 26.000 złr.

Poszukuje się **do kupna realności w cenie 25000—35000 złr.** w pobliżu plant lub ogrodów, w miejscu oryentacyjnem. 1750 3 3

Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia przyjmuje listownie lub osobiście między godz. 2 a 4 popołudniu

Stanisław Lewiak,

ul. Straszewskiego, L. 4, II p.

Proszę spróbować prawdziwą Znakomitość

5-letnią Bronisławkę

(koniak włoski) 1561 12 56

zdrowotna, naturalna, silna, czysta winna wódka zastępuje zupełnie koniak **2 flaszki litrowe 2 złr. 50 ct.** wysyła polska firma franco opakowanie. — Adres: **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse 38.**

P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Do cukierni

Józefa Siermontowskiego w Tarnowie

potrzebny 1772 2 2

uzdolniony subjekt,

także **uczeń** z I lub II klasą gimnazyalną, wzorowych obyczajów.

L. 3647

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia dostawy **siana** (potrawu, trawy), **słomy na pościółkę, słomy do łóżek** i **węgla kamiennego** dla c. i k. wojska na czas od 1 października 1893 do końca września 1894 r. odbędzie się rozprawa ofertowa zawsze o godzinie 10 przed południem w c. i k. magazynach zaopatrzenia wojska, a to: w Tarnowie w d. 7 sierpnia b. r. dla stacyi Tarnowa i Nowego Sącza; w Ołomuńcu w dniu 3 sierpnia b. r. dla stacyi Ołomuńca, Przerowa, Prościejowa, Hranic i Szymberka; w końcu w c. i k. magazynie zaopatrzenia wojska w Krakowie w dniu 14 sierpnia b. r. dla stacyi Wadowic, Chrzanowa, Kęt, Niepołomic i Bochni.

Bliższe warunki zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w „Czasie“ i „N. Reformie“ z dnia 24 lipca 1893 r.

Warunki te mogą być także przejrzane we wszystkich c. i k. magazynach zaopatrzenia wojska, w c. k. Starostwach powiatowych, w głównych stowarzyszeniach rolniczych, jak i w Izbach handlowych i przemysłowych, leżących w obrębie I. korpusu. 1736 1 2

Realność

L. 6, przy ulicy Grzegórzki (naprzeciw budującej się kliniki patologicznej), przeznaczona na rozparcelowanie. Obejmuje wraz z ogrodem przestrzeń do 1000 sążni kwadr. i ma dwa fronty, tj. jeden w ulicy Grzegórzki, drugi w przecznicy prowadzącej do nowo powstałej ulicy równoległej z ulicą Grzegórzki.

Mający chęć kupna zechcą się zgłosić każdego dnia między godz. 12—1 w południe do **kancelaryi adwokata Dra Wilhelma Dadleza w Krakowie** (plac WW. Swiętych- L. 8, I p.) 1783 1 3

Kufry (walizki)

od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,

Torby ręczne

od 2 złr. do 40 złr.,

Torebki damskie i męskie z paskami

od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,

Necessairy i manierki

poleca 1077 33 0

handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych

tutek hygienicznych

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice, 28.

L. 2253.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w Myślenicach ma zamiar budować **dom piętrowy** na umieszczenie kancelaryi przeznaczony, ogłasza więc **publiczną licytacyę na dzień 8 sierpnia b. r.** o godzinie 10 rano w kancelaryi Wydziału powiatowego i zaprasza na nią P. T. Panów przedsiębiorców.

Licytacya odbędzie się ustnie.

Cenę wywołania stanowi kwota 16.193 złr. w. a., zaś wadyum wynosi kwotę 800 złr.

Warunki licytacyjne, oraz plany i kosztorysy przeglądać można począwszy od dnia 1 sierpnia b. r. w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Myślenice, 22 lipca 1893 r.

1771 2 3 Prezes zastępca

E. Adelmann.

Dwa domy do sprzedania

w Podgórzu

przy ulicy nader ożywionej, z pięknym widokiem, obszernemi pokojami, gustownie zbudowane, jednopiętrowe, z dużym podworcem.

Sprzedana być może jedna, lub też obie realności, za bajeczną cenę. Pożyczka bankowa ciąży na jednej realności, składającej się z 11 ubikacyj, 4000 złr., na drugiej, z 10 ubikacyj, 5000 złr., spłacalna w przeciągu 50 lat. 1688 3 10

Prócz banku może jeszcze na hipotece pozostać jakakolwiek kwota na niski procent.

Wiadomość **w pracowni Gorsetów à la Siréne w Krakowie, ulica Grodzka, L. 10, I piętro.**

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom w Podgórzu, w mieście o 11-tu dużych pokojach, z dużym ogrodem i piwnicami jest do sprzedania za bajeczną cenę. Na hipotece może zostać jakakolwiek kwota: również nastąpić może zamiana onej realności na parcelę budowlaną w Krakowie. Wiadomość **w Krakowie, ul. Stradom, 18 i Dietlowska, 44 II p. w biurze mater. budowl.** 895 16 20

Dom

5 minut drogi od Krakowa, **zaraz i bardzo tanio do sprzedania.** 1747 3 3

Bliższa wiadomość pod lit. **A. B. 9,** poste rest. **Kraków.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.